

Na początku sezonu grzewczego Państwowa Straż Pożarna rozpoczyna akcję propagującą poprawę świadomości i zwracanie uwagi na zagrożenie związane z tlenkiem węgla, potocznie zwanym czadem. Niestety bardzo często bywa tak, że więcej inwestujemy w bezpieczeństwo antywłamaniowe niż w bezpieczeństwo własnego zdrowia i życia. Na zabezpieczenia przed złodziejami, takie jak drzwi, rolety antywłamaniowe czy system alarmowy, wydajemy kilka tysięcy złotych. Tymczasem zadbanie o własne bezpieczeństwo poprzez zakupienie i samodzielny montaż czujki dymu kosztuje w okolicach 100 czy 200 zł. Czy to wiele? Uważam, że to niewielki wydatek w najcenniejszą sprawę, a mianowicie w zdrowie i życie ludzkie.

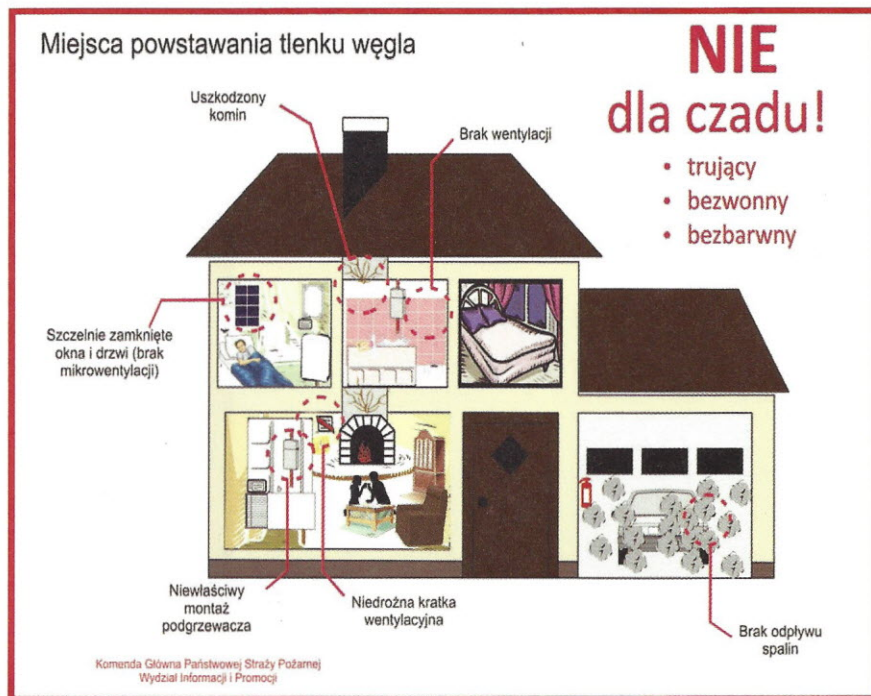
## Czad – cichy zabójca znów atakuje

Wojciech CHOJNOWSKI

Na rysunku obok zobaczą Państwo miejsca powstania tlenku węgla. Widać tam, że z zagrożeniem ze strony czadu możemy mieć do czynienia w każdym miejscu naszego domu. Co z tego wynika? Pozornie bezpieczny dom, zabezpieczony w nowoczesne systemy antywłamaniowe, a pozbawiony czujki dymu może się okazać bardzo groźną pułapką. Wystarczy zapytać przypadkowych przechodniów, czy dbają o swoje bezpieczeństwo przed czadem? Odpowiedź na pewno będzie „NIE”, bo mnie to nie dotyczy. W naszej mentalności zawsze podświadomie jesteśmy przekonani, że zły los nas ominie, ale czy zawsze? Niektórzy mogą mówić, że nie mają ani kominka, ani pieca czy junkersa i zabezpieczenia nie są potrzebne – bo nie ma zagrożenia. Ale zapominamy o innych urządzeniach, które są używane w naszych domach, a które używają płomienia do działania, jak na przykład kuchenka gazowa.

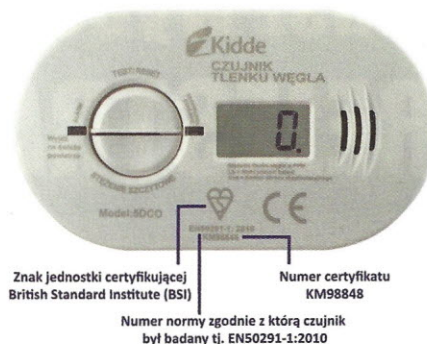
Pamiętajmy, że każdy płomień to proces spalania, który do prawidłowego procesu palenia potrzebuje powietrza i zawartego w nim tlenu. W przypadku niedoboru dopływu świeżego powietrza mamy do czynienia z nieprawidłowym procesem palenia, na skutek którego zaczyna powstawać niepełny produkt spalania, czyli związek tlenku węgla. Jest to niebezpieczny i bardzo agresywny związek, który blokuje dostęp tlenu do organizmu, poprzez zajmowanie jego miejsca w czerwonych ciałkach krwi, powodując przy długotrwałym narażeniu (w większych dawkach) śmierć przez uduszenie. Na ten temat pojawiło się wiele tematycznych plakatów.

Tymczasem wystarczy zainwestować niewiele w niewielkie urządzenie, aby można było spać spokojnie – w czujnik tlenku węgla. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na jakość urządzenia. Nie warto inwestować w najtańsze urządzenia. Lepiej inwestować w urzą-



żenia sprawdzonych i renomowanych firm na rynku. Warto zwrócić uwagę na to czy czujnik posiada certyfikat potwierdzający spełnienie wymagań polskiej normy **PN-EN 50291-1:2010** dla domowych detektorów tlenku węgla. Często bywa tak, iż najtańsze czujniki nie działają prawidłowo i albo włączają się bez powodu albo nie reagują wcale. Wszystko też zależy od odpowiedniego miejsca montowania czujnika, dlatego istotne jest aby zapoznać się z zaleceniami producenta czujki, gdzie i na jakiej wysokości zamontować.

Obok przykład oznaczenia spełniającego normę **PN-EN 50291-1:2010**.



Fot. AISCO